Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

# NASZA PRACA

Tygodnik wydawany przez Zarząd Główny T.S.L. we Lwowie.

Rok I. Dnia 26 kwietnia 1936 r. Nr. 17.

# Po zajściach we Lwowie.

W ubiegłym tygodniu doszło we Lwowie — jak donosimy na innem miejscu — do tragicznych zajść, których ofiarą padło kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Po zajściach tych Arcybiskupi lwowscy J. E. ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski i J. E. ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz wydali wspólną odezwę, w której m. in. czytamy:

„Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedyj rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! Dotknęły one zarówno robotnika, jak i obrońcę porządku społecznego, który z nakazu władzy z narażeniem swojego życia spełnić musiał swoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego mienia. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dzielnie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa. To inne i to obce żywioły objęły w tem komendę; bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.

Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wołamy do serc i sumień naszego robotnika. Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności u tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska już urzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni, by bezskutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on pomny na swe bohaterskie walki i boje, nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych, Polsce wrogich czynników.

Dziś jest też chwila dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika!

Dziś ideałowi zniszczenia komunizmu potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągnął robotnika polskiego, jak ongi pociągała go obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami. Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posłuch znajdują u niego tajni, obcy agitatorzy, służalcy komunizmu.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jakże oni się łudzą! Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje o znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, — że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przelicytował ich, pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblematów ze swoim triumfalnym pochodem.

Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę".

Corocznie składany przez społeczeństwo polskie

## Dar Narodowy 3-go Maja

jest głównem źródłem dochodów Towarzystwa Szkoły Ludowej, które od 45 lat pracuje na naszych ziemiach nad rozwojem polskiej kultury i oświaty.

# Co dzieje się zagranicą.

### Podbój Abisynji.

Armja włoska posuwa się coraz dalej wgłąb Abisynji, zbliżając się ku stolicy kraju. Ogólnie przypuszczają, że Addis Abeba zajęta zostanie przez wojska włoskie w ciągu najbliższych dni.

Cesarz Abisynji wysłał ponowny protest do Ligi Narodów, w którym oświadcza, że „w walce przeciwko napastnikowi, Abisynja daremnie oczekuje od 7-miu miesięcy zarządzeń, mających na celu udaremnienie tej napaści. Zastosowane sankcje okazały się niedostateczne. Po tak długim oczekiwaniu, Abisynja ma prawo zapytać, czy zasada zbiorowego bezpieczeństwa jest martwą literą. Abisynja występuje w obronie swych praw i żąda od wszystkich członków Ligi Narodów, aby powzięli niezwłoczne zarządzenia, celem powstrzymania inwazji w Abisynji, sprzecznej z paktem Ligi Narodów".

A tymczasem Rada Ligi Narodów wykazała raz jeszcze, że jest bezsilna. W Genewie stwierdzono, że wskutek przeciwieństw, istniejących między genewskiemi delegacjami Włoch i Abisynji, akcja rozjemcza jest narazie niemożliwa i odroczono sprawę do dnia 11 maja.

Zanim nadejdzie dzień 11 maja, Włosi będą mogli posuwać się dalej wgłąb bezbronnej już prawie Abisynji.

### 68 kościołów spalono w Hiszpanji.

Na obszarze Hiszpanji spalono w okresie od ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów, 72 osoby poniosły śmierć w rozruchach, a 300 osób było rannych.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w Hiszpanji po dojściu do władzy ekstremistów lewicowych przypomina pierwsze czasy po wybuchu rewolucji w carskiej Rosji, mianowicie okres rządu Kiereńskiego. W Madrycie niemal bez przerwy odbywają się wiece, obrady, meetingi i t. d., których głównym celem jest z jednej strony sterroryzowanie społeczeństwa, z drugiej zaś wywieranie presji na rząd. Każdemu jest dziś wiadomo w Hiszpanji, że całą akcją kieruje Międzynarodówka komunistyczna.

Rewolucyjny front hiszpański w pierwszym rzędzie występuje przeciwko religji chrześcijańskiej. Tak jak w Sowietach, rewolucyjna Hiszpanja dąży do całkowitego zniesienia nauki religji w szkołach, do zlikwidowania szkół wyznaniowych.

### W przewidywaniu napadu niemieckiego.

Przedstawiciele sztabów generalnych Anglji, Francji i Belglji toczą już od kilkunastu dni obrady w sprawie zorganizowania wspólnej obrony na wypadek ataków Niemiec.

Przedstawiciele sztabu angielskiego zażądać mieli od Belgów stworzenia linji obronnej na odcinku Antwerpja—Gandawa. Nie będzie to pas fortyfikacyj, lecz szereg urządzeń, pozwalających na zatopienie tych obszarów. W okolicy Gandawy przewidywane byłoby wzniesienie dwóch nowych fortów.

Przedstawiciele lotnictwa brytyjskiego nalegać mieli na to, aby w razie konieczności lotnictwo angielskie mogło bezzwłocznie i bez ograniczeń korzystać z wszystkich lotnisk, zarówno cywilnych, jak i wojskowych na terenie Belgji. To też odpowiednie prace mają być przeprowadzone w Belgji, celem wyposażenia terenów lotniczych. Ze swej strony Belgja rozważyć ma sprawę wyekwipowania linji fortyfikacyjnej, będącej przedłużeniem francuskiego pasa fortyfikacyj t. zw. linji Maginot'a.

### Grecja zbroi się.

Rząd grecki zamierza doprowadzić liczebność armji do 600.000 ludzi, zaś budżet wojskowy do 6 miljardów drachm.

Przewidywana jest również budowa czterech kontrtorpedowców, 4 łodzi podwodnych oraz reorganizacja lotnictwa.

## Bibljoteka, gazety i audycje radjowe.

**Dobra Szlachecka pow. Sanok.** Czytelnię T.S.L. założono u nas w 1935 roku. Czytelnia liczy obecnie ponad 70 członków. Z chwilą powstania Czytelni na terenie Dobrej Szlacheckiej praca społeczno-oświatowa z każdym rokiem idzie naprzód. Zasługę należy tu przyznać przedewszystkiem intensywnej pracy miejskiego nauczycielstwa.

Czytelnictwo u nas jest dobrze rozwinięte, dzięki temu, że posiadamy stosunkowo dużą, własną bibljotekę i prenumerujemy trzy gazety, oraz „Plon".

Członkowie zbierają się trzy razy w tygodniu na wspólne czytanie gazet, książek i na słuchanie odczytów.

Z dobrowolnych składek członkowskich i z dochodu dwóch zabaw tanecznych Czytelnia zakupiła w bież. roku 3-lampowy aparat radjowy, który umożliwia członkom Czytelni dość częste słuchanie audycyj w sali szkolnej, gdyż Domu Ludowego w Dobrej Szlacheckiej jeszcze niema — ale mamy nadzieję, że w przyszłości będzie.

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI

# Bitwa.

**Fragment z III części powieści p. t. „Chochołowscy".**

(Dokończenie)

Mom sie potyrać po świecie, gnić po kreminołak... albo z bratami sie bić na śmierzć z górolami... wolem racéj skapać...

Cisza była w izbie grobowa, nawet Anielka przestała szlochać i zawodzić. Zgięta, klęcząca nad narzeczonym, zamarła w bezruchu jakiegoś trwożnego oczekiwania, jakiegoś religijnego skupienia. Tylko dopalające się głowienki karkoszków cisowych trzasnęły czasem ostro, żywiczny swąd zwęglonego drzewa rozpylając po izbie...

Aż po chwili przerwy Jasiek, nabrawszy oddechu, ciągnął:

— Wiés, Janielciu, tak mi sie widzi — głos jego brzmiał coraz ciszej, dobywał się z rzężących ust z coraz większym trudem — ze to nohonorniéjso tako śmierzć... Ino mi ciebie zol, Janieła... Juzbym hnetki béle po ślubie... Tak sie to wsyćko odwlekło bez tego Kulcyckiego — i bez to wojsko...

Zwolna zaczynał majaczyć — gorączka szła wgórę. Przed oczyma przesuwały się bezładnie straszne, bolesne wspomnienia — owej nocy poboru — drogi do Ołomuńca — służby wojskowej — ucieczki — tułania się po lasach, w śniegach i mrozach... Bezładnie wspominki padały z ust krótkiemi, chaotycznemi zdaniami...

Ale jeszcze wytrzeźwiał. Spojrzał przytomnie na narzeczoną i nawiązując jakby do swej poprzedniej przemowy, kończył:

— Ciebie mi zol... I tego, ze sie tak sýćko zmarniéło... I nasa praca i trud i rany i sýćko... Bo teroz — juz koniec... Ale kie se zbocem — ożywił się znowu— zek uratowoł Chochołów... Ze nam nie sie sýćko oparło... — to mi nie zol... Ino cie bie... i... Polskiej...

— Bądź spokojny Jaśku! — dziwnie spokojny, pełen niezachwianej ufności w pełnię Bożego miłosierdzia głos księdza Kmietowicza spływał jak balsam w rany duszy Jaśkowej. Ręka wikarego spoczęła na jego poranionej głowie.

— Bądź spokojny! — powtórzył cicho — Anielką Bóg się zaopiekuje. I Panna Najświętsza... A Polska — cokolwiek się stanie teraz — nie zginie!... Przecierpi wszystko, co jej Bóg każe przecierpieć, ale zmartwychwstanie w chwale!...

Jakby jakieś westchnienie ulgi uleciało z piersi Jaśkowej. Dźwignął się nieco ku księdzu, który siadł na łóżku i zaczął spowiadać umierającego. Obecni usunęli się dyskretnie. A gdy zajęczał dzwonek i chory przyjmował Komunję świętą, poklękali wszyscy i rozpoczęli litanję za konających — w blasku płonącej gromnicy.

# Wieści z kraju.

### Tragiczne zajścia we Lwowie.

Podczas pogrzebu Władysława Kozaka, zmarłego wskutek ran, odniesionych w czasie zajść z bezrobotnymi w dniu 14 kwietnia, doszło dnia 16 kwietnia do poważnych zajść. Tłum, podniecony przez szereg agitatorów, zaatakował policję kamieniami i strzałami rewolwerowemi. Policja zmuszona była użyć broni. W wyniku starć zabite zostały trzy osoby, zaś kilkadziesiąt odniosło rany. Z pośród rannych zmarło w szpitalach 8 osób. Z zajść skorzystały męty uliczne, rzucając się na rabunek sklepów, bijąc szyby i latarnie. Aresztowano ponad 600 osób. Pogrzeb ofiar zajść odbył się dn. 18 kwietnia w asyście księdza i przy udziale rodzin zmarłych. Spokój nie został zakłócony.

### Ku czci szewca, który był pułkownikiem.

19 kwietnia odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika płk. Jana Kilińskiego, szewca warszawskiego, który przed 142 laty przyczynił się walnie do uwolnienia stolicy od Moskali.

### Głód na Polesiu.

Na Polesiu szerzy się głód. Są wsie, gdzie niema teraz ani jednej krowy, ani konia, ani wieprza. Ponad 800 tys. dorosłych i 25 tys. dzieci głoduje. Dzieci potrzebują mleka, a nadto odzieży i bucików, gdyż są niemal nagie.

Cała Polska śpieszy z pomocą Poleszukom. Chodzi o ratowanie nieszczęśliwych od śmierci głodowej i tyfusu.

### Przyrost ludności w r. 1935.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w roku 1935. W roku tym zanotowano w całej Polsce 876.667 urodzeń i 470.998 zgonów, w tem 111.319 zgonów niemowląt.

Przyrost naturalny ludności wynosił 405.669 osób, t. j. 12,1 na 1.000 mieszkańców. W stosunku do liczby mieszkańców przyrost naturalny w porównaniu z rokiem 1934 nie uległ zmianie, w porównaniu z latami poprzedniemi zmniejszył się.

### Zgon Amerykanina z „Eskadry Kościuszkowskiej".

Niedawno zmarł w Stanach Zjednoczonych porucznik Kenneth Murray, jeden z byłych członków oddziału amerykańskiego t. zw. Eskadry Kościuszkowskiej. Oddział ten składał się z ochotników amerykańskich, którzy przybyli do Polski w roku 1920 i walczyli w wojsku polskiem w czasie wojny z bolszewikami jako lotnicy.

# Jak pracują Ukraińcy.

W związku z walnem zgromadzeniem towarzystwa „Silśkyj Hospodar" podaje prasa ukraińska ciekawe cyfry, świadczące o wielkiej energji, jaką Ukraińcy poświęcają pracy nad rozwojem życia gospodarczego na wsi.

„Silśkyj Hospodar" miał w 1935 r. 65 filij, 1451 kół i 76.471 członków. W przeciągu jednego roku wzrosła ilość kół o 11·3 proc., zaś liczba członków o 25·3 prc

Jeśli chodzi o nasilenie pracy, świadczą o niej wymownie następujące dane: W ciągu ubiegłego roku odbyło się 1213 walnych zgromadzeń kół, 4023 zebrań członkowskich, 104 gospodarczych kursów powiatowych, 46 wystaw-pokazów i 10 świąt dożynków. Towarzystwo „Silśkyj Hospodar" wydaje trzy czasopisma o nakładzie blisko 20.000 egzemplarzy.

O wynikach pracy tego Towarzystwa wśród młodzieży wiejskiej informowaliśmy naszych Czytelników w jednym z ostatnich numerów.

* * *

Imponujące wprost cyfry wykazuje sprawozdanie ukraińskiego „Masło ojuzu". Ogólny obrót wynosił w ubiegłym roku prawie 57 miljonów złotych, t. j. wzrósł w ciągu roku prawie o 5 miljonów złotych. Hurtowna sprzedaż masła osiągnęła ilość przeszło 1,800.000 kg. Do Anglji wysłał Masłosojuz 431.000 kg. masła, do Niemiec 51.612 kg. Kooperatywy dostarczyły Masłosojuzowi prawie 4,400.000 litrów mleka, o 13·96 proc. więcej niż w r. 1934. Rozbudowa miejskiej mleczarni „Masłosojuzu we Lwowie pozwoli dostarczać ludności 15—20 tys. litrów mleka dziennie, czyli pokryje w jednej czwartej całe zapotrzebowanie Lwowa na mleko.

Oprócz mleka i masła sprzedaje „Masłosojuz" pokaźne ilości twarogu, różnych serów, miodu, konserw. Jaj sprzedano w ubiegłym roku ponad 5 miljonów sztuk, chleba przeszło 94 tys. kg.

Ofensywa gospodarcza Ukraińców rozwija się coraz pomyślniej.

# Zjazd Kółek Rolniczych w Stanisławowie.

W ostatnich dniach odbył się w Stanisławowie zjazd Kółek Rolniczych powiatu stanisławowskiego. W wyniku obrad powzięto rezolucję, w której stwierdzono, że: ludność polska powiatu stanisławowskiego znajduje się pod względem gospodarczym w najgorszem położeniu, a stan taki powoduje stałe zmniejszanie się i cofanie żywiołu polskiego na naszym terenie.

Dla usunięcia tego stanu i wzmocnienia żywiołu polskiego, należy pobudzić całe społeczeństwo polskie pow. stanisławowskiego do intensywnej pracy w kierunku zorganizowania w każdym ośrodku polskim: czytelń i bibljotek TSL., Kółka rolniczego lub odpowiedniej organizacji gospodarczej, objęcia pracą przysposobienia wojskowego istniejącej w danej miejscowości organizacji młodzieży. Zjazd wzywa Zarządy powiatowe T. S. L. i O. T. R., oraz Organizacje Przysp. Wojsk. do wypracowania wspólnego programu pracy oświatowo-gospodarczej na wsi i rozpoczęcia intensywnej działalności.

W dalszym ciągu Zjazd stwierdził, że sprzedaż ziemi będącej w posiadaniu Polaka w obce ręce, ze złej woli wynikająca, jest zbrodnią wobec Narodu i Państwa, a sprzedający powinni być wykluczeni z wszystkich organizacyj i towarzystw polskich. Parcelacja majątków powinna być przeprowadzona celowo, przyczem należy uwzględnić interes Narodu i Państwa, a więc powinna być prowadzona w ścisłem porozumieniu z organizacjami społecznemi i rolniczemi.

Zjazd wita z uznaniem wniosek p. posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego, godzącego w materjalny interes wsi polskiej. Zjazd piętnuje tych, którzy nie wypełniają z własnej winy zasadniczego obowiązku wobec Państwa, i nie wpłacają należytych podatków i uważa, że osoby takie nie powinne piastować żadnych stanowisk społecznych.

### Małżeństwa w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, w czwartym kwartale 1935 r. zawarto na terenie całej Polski 83.946 małżeństw, tj. o 26.753 małżeństw więcej niż w kwartale poprzednim, natomiast o 1.484 małżeństw mniej, niż w odpowiednim okresie r. 1934. Liczba małżeństw według wyznań przedstawia się w ostatnim kwartale ub. r. następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 56.196 małżeństw, grecko-katolickie 11.016, prawosławne — 8.866, ewangelickie 2.559, mojżeszowe 4.946, oraz inne wyznania 363 małżeństwa.

# Co piszą nasi korespondenci.

## Przed Świętem 3-go Maja.

**W Brzeżanach** odbyło się w dniu 5 bm. zebranie pełnego Zarządu Związku Powiatowego Kół T. S. L. pod przewodn. wiceprezesa Zarządu p. Grochala i przy udziale delegatów Związku Okręgowego wiceprezesa Opali i insp. Błońskiego, oraz delegatów Kół: Brzeżany, Buszcze, Koniuchy, Kozowa, Narajów i Podwysokie. Zajmowano się sprawami organizacyjnemi Kół i Czytelń, organizacją święta narodowego 3-go Maja, oraz organizacją półkolonij letnich.

## Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Stanisławowie.

Dnia 6 kwietnia odbyło się w Stanisławowie Walne Zgromadzenie członków Koła T. S. L., które było pewnego rodzaju przeglądem prac Zarządu Koła za r. 1935.

W pracy zeszłorocznej stanisławowskiego Koła T. S. L. podkreślić należy żywy i czynny udział stanisławowskiej młodzieży.

Praca Koła w powiecie obejmowała 42 czytelnie (z tych 3 założone już w r. 1936) tak dalece, że na terenie powiatu jest około 8 tylko miejscowości, gdzie niema placówek T. S. L. (są jednak inne organizacje polskie, albo mają w najbliższej okolicy sąsiednie czytelnie). Czytelnie te mają pomieszczenie albo we własnych realnościach, albo w wynajętych od włościan pomieszczeniach. Domów Ludowych liczy Koło 3, nie licząc 13 budynków szkolnych, będących również własnością T. S. L.

Odczytów i pogadanek w mieście odbyło się 40.

Czytelnie wiejskie Koła z własnej inicjatywy, ale przy pomocy Koła, urządziły 79 obchodów narodowych, 67 przedstawień amatorskich, 63 zabaw wzgl. festynów. W pracy oświatowej Koła wielką pomocą są 2 epidjaskopy, 60 filmów i jedna serja przeźroczy. Koło prowadzi w Stanisławowie własną wypożyczalnię książek w ilości 5.975 tomów, bibljotekę dla młodzieży szkolnej, oraz 42 bibljotek ruchomych dla czytelń. Niektóre czytelnie mają własne bibljoteczki.

Koło stanisławowskie urządziło w okresie wakacyjnym 26 kolonij. Ilość dzieci na półkolonjach wynosiła 1.025 dzieci.

W dziedzinie szkolnej prowadzi Koło dwie prywatne szkoły w Wodnikach, oraz w Brzezinie, opiekuje się pozatem 25 szkołami.

Na terenie miasta Stanisławowa prowadziło Koło dwa kursy, jeden dokształcający dla młodzieży rękodzielniczej, drugi dla bezdomnej młodzieży, kolporterów gazetowych etc. Członków liczyło Koło z końcem roku sprawozdawczego 512.

Po przyjęciu sprawozdania odbyła się bardzo ożywiona dyskusja, poczem przystąpiono do wyborów do nowego Zarządu.

W skład Zarządu weszli: E. Dandówna, przewodnicząca, Dr. H. Walisch, zastępca przewodniczącej, E. Łuczyński, sekretarz, D. Bukowska, zast. sekretarza, K. Firganek, skarbnik, M. Wenclówna, zast. skarbnika, J. Drohomirecka, bibljotekarz, K. Popowicz, zast. bibljotekarza.

Członkami Zarządu wybrani zostali: Ks. M. Barg, T. Dyńko, Cz. Hofmokl, J. Jasielska, J. Jasiński, Inż. J. Kallik, T. Kasztelewicz, Ks. St. Kołychanowski, M. Krzeczkowska, T. Kwaśniewski, Z. Migocka, A. Pikulski, M. Radzięderowa, Dr. F. Rydet, M. Weiss, Dr. J. Zieliński i W. Kopaczyńska. Do Komisji kontrolującej weszli: T. Buczek, J. Czekański, H. Jasiński, L. Rożałowski, K. Thal.

## Ludowy Dom Polski nad Seretem.

**Łuczka k. Mikuliniec.** Wieś nasza leży w jarze rzeki Seretu w pow. tarnopolskim. Ludzie w naszej wiosce są skupieni w dwu organizacjach: Strzelcu i T. S. L. Między jedną, a drugą organizacją istnieje harmonja i współpraca. Wszyscy starają się usilnie pracować dla dobra Ojczyzny i dobra swego. Bolączką jest to, że nie mieliśmy dotychczas swego Polskiego Domu. Jednak w pracy nigdy ludność nasza nie ustawała. Chętnie pracowała nad tem, aby jak najszybciej można się zebrać w swoim domu. Różne zebrania odbywały się w miejscowej szkole. Pełni zapału zabrali się ludzie do pracy. W przeszłym roku rozpoczęli pracę przy budowie Domu Polskiego (Ludowego). W jesieni ub. roku stanął mur „pod dach".

W tym roku dokończymy pracę i będziemy chętnie schodzić się i dalej wspólnie pracować. Na naszym terenie jest też Kółko Rolnicze, które znajdzie pomieszczenie w Domu Ludowym.

Kółko Rolnicze rozwija się pięknie, głównie dzięki pracy i energji członka T. S. L. Franciszka Dorożyńskiego.

„Naszą Pracę" nasi mieszkańcy chętnie czytają.

## Jak pracuje T. S. L. w Horodence.

W dniu 15 marca r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Koła T. S. L. w Horodence, przy udziale 31 członków, delegatów Czytelń T. S. L. oraz przedstawiciela Związku Okręgowego T. S. L. w Kołomyji.

Koło T. S. L. prowadzi Bursę, opiekuje się Ochronką im. Pasieczańskiej w Horodence, prowadzi bibljotekę miejską, obejmującą około 1.300 tomów i szerzy działalność oświatową na wsi.

Pod opieką Koła T.S.L. w Horodence znajduje obecnie się 9 Czytelń a to: w Czernelicy, Dąbkach, Jasienowie Polnym, Kipiaczce, Michalczu, Olejowej - Korolówce, Oknie, Potoczyskach i Siemiakowcach.

W celu dostarczenia wszystkim Czytelniom książek została zorganizowana powiatowa bibljoteka T.S.L., licząca narazie około 200 tomów.

Koło udziela materjalnej pomocy Czytelniom: remont Domu Ludowego w Kipiaczce, nabycie inwentarza dla Potoczysk i Kipiaczki, kupno dwu aparatów radjowych dla Czytelń T. S. L. w Dąbkach i Jasienowie Polnym. Sześciu delegatów Czytelń T. S. L. wzięło udział w 10-cio dniowym kursie przodowników świetlicowych, zorganizowanym przez Powiatowy Komitet Oświaty Pozaszkolnej.

Koło zamierza w dalszym ciągu prowadzić intensywną pracę oświatową przez organizowanie dalszych Czytelń i stałą opiekę nad niemi, przez organizowanie półkolonij letnich, przez znaczne rozszerzenie bibljoteki powiatowej (do 600 tomów) i miejskiej.

Koło współpracuje ze Związkiem Strzeleckim oraz z Kółkami Rolniczemi i zamierza tę współpracę pogłębić.

## List z Lubaczowa.

**Lubaczów.** Koło T. S. L. w Lubaczowie wykazało w minionym roku ożywioną działalność. Zorganizowana i wzorowo prowadzona powiatowa centrala bibljoteczna zasilała stale Czytelnie po wsiach okolicznych w odpowiednie książki, toteż czytelnictwo na wsi bardzo się wzmogło. Zainstalowane kosztem Koła dwa aparaty radjowe w Czytelni w Dachnowie i w Domu Ludowym w Lisiejamach są dla młodzieży wiejskiej i starszych niebywałą atrakcją. Obchody uroczyste i akademje, inaugurowane i urządzane przez Koło, budziły ducha patrjotycznego, a powołany do życia narazie na próbę Niedzielny Uniwersytet Wiejski wykazał potrzebę tej instytucji, bo jakkolwiek N. U. W. zainicjowano bez należytego uprzedniego przygotowania, gromadziło się stale około 20 słuchaczy na zajmujących wykładach, z których wykłady na temat spółdzielczości i nowych ustaw samorządowych cieszyły się największą frekwencją.

Słuchacze zapoznali się sposobem poglądowym z urządzeniem ksiąg gruntowych i katastru, a wykłady na temat spółdzielczości zakończyło wyświetlenie filmu „Wzorowa wieś Lisków".

**Daj grosz na T. S. L.**

# Skarb w Michałkowie.

W Michałkowie, wsi w powiecie borszczowskim, wydarzyła się przed 58 laty niezwykła rzecz. Opowiada o tem w „Reducie" dr. Tadeusz Sulimirski.

W lipcu 1878 r. gnało po burzy na pastwisko nędzną krowinę dwoje dziewcząt. Nagle, na stromem uboczu jaru rzeczki Niecziawy zauważyły dzieci wymulony na drodze dołek, w którym świeciły się jakieś żółte przedmioty. Uradowane pobiegły po matkę, ubogą wdowę, która widząc mnóstwo metalowych przedmiotów, wybrała je z gliny i zgarnęła do podołka. Na drugi dzień wybrała się wdowa ze swym skarbem do karczmy. Miała ona tam dług 6-ciu guldenów austrjackich, a więc około 15 złotych i te chciała umorzyć, ofiarowując całe znalezisko.

Karczmarz nie poznał się na wartości znaleziska. Dawał on babie tylko 50 centów, więc mniej więcej jednego złotego, i targ nie doszedł do skutku.

Wieść o niezwykłem zdarzeniu doszła do miejscowego wójta. Dzięki niemu, oraz tamtejszemu księdzu, skarb michałkowski ocalał dla nauki. Zakupił go twórca Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie Włodzimierz hr. Dzieduszycki, a uboga wdowa za otrzymane pieniądze nabyła gospodarstwo i z czasem dobrze powydawała swe córki za mąż. Również i gmina otrzymała należną część zapłaty.

O wartości pieniężnej skarbu, nie mówiąc już o wartości artystycznej i naukowej, najlepsze pojęcie daje to, że ongiś waga jego wynosiła przeszło 6 kg złota, co wedle dzisiejszej ceny równałoby się około 40.000 zł. — Główna część tego skarbu, stanowiąca własność Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, ma blisko 3.5 kg wagi.

Skarb michałkowski składał się prawie wyłącznie z niezwykle cennych, artystycznie wykonanych przedmiotów. Widzimy tu czarki, kute ze złotej blachy; duże, sięgające 16 cm długości, a 8 cm szerokości broszki w kształcie figur zwierzęcych; następnie duże, ozdobne agrafy; najróżniejsze tarczki z blachy złotej. Jednym z najciekawszych przedmiotów jest złota korona, wykonana z cieniutkiej jak papier blachy złotej, pokryta wyciskanemi, ozdobnemi guzami, kółkami itp. Na górnej części biegną dookoła oryginalne występy, tworzące rodzaj zębów.

Naukowe opracowanie wykazało, że przedmioty, w skład skarbu wchodzące, zostały w przeważnej części wykonane w pracowniach artystów trackich, prawdopodobnie w Siedmiogrodzie. Czas ich wykonania przypada na VIII wiek przed Chr., a zatem około 2700 lat temu.

Skarb michałkowski jest jednak nietylko ciekawym zabytkiem przemysłu artystycznego. Jest on ściśle związany z przełomowym okresem przedhistorycznych dziejów naszej dzielnicy. Przeprowadzone w ostatnich czasach badania naukowe pozwoliły na stwierdzenie, że część naszej dzielnicy, w granicach mniej więcej od Sambora po Kamieniec Podolski, i od Tarnopola po Suczawę na Bukowinie zamieszkiwana była w czasach około 1000 r. przed Chr. przez ludność tracką i tworzyła osobne państewko. W VII wieku przed Chr. następuje nagła zmiana. Na spokojny kraj najeżdżają ze wschodu wojownicze zastępy Scytów, wypędzają oni książąt trackich i na ich miejsce sami tworzą nowe, własne księstwo.

Skarb michałkowski był skarbcem państwowym książąt trackich. W ucieczce przed zwycięskimi najeźdźcami, w obawie, by państwowy skarbiec nie dostał się w ręce wroga, ukryto go w ziemi. Klęska książąt trackich była jednak ostateczna — i dlatego też prawy właściciel skarbca nie mógł już nigdy powrócić, aby odszukać swą własność.

* * *

W r. 1896, w odległości około 30 m. poniżej miejsca, w którem znaleziono pierwszy skarb, natrafiono podczas naprawy drogi na zupełnie podobne znalezisko. Skarb ten został prawie za bezcen wykupiony przez osoby prywatne, a od nich poszczególne przedmioty powędrowały do różnych miast zagranicę.

---

ARCH. INŻ. W. DAJCZAK.

# KARCZMA WIEJSKA.

III.

Wiadomo, że od czasów średniowiecza żydzi byli dzierżawcami różnych opłat mostowych, rogatkowych, przejazdowych i innych danin, które w drodze nabytego przywileju należały się szlachcie. Jakżeż więc nie skorzystać z tak pięknej placówki, jak arenda wiejska. Stwarza to przecież dla arendarza stanowisko pewne, niejako monopolowe i bardzo sposobne do różnych kombinacyj faktorskich między wsią i dworem, oraz między samymi chłopami. Panu znów było na rękę, że odpadło utrzymanie urzędnika, a przybył czynsz dzierżawny za arendę, więc sprawę załatwiono i w arendzie osiadł dzierżawca, działając po myśli swoich interesów głównie jako faktor, a później i lichwiarz.

Okazji miał aż zawiele. Tam codziennie wieczorem w dużej izbie gromadzili się chłopi na swoje gawędy, tam załatwiali drobne interesy między sobą i raczyli się wódką, którą arendarz szynkował. Tam wreszcie siadywał karbowy dworski i karbował sobie, kto ma wyjść jutro na łan do pieszej roboty, a kto końmi wyjechać. Wszystko to odbywało się u arendarza, dając mu pole do pośredniczenia w każdej sprawie.

Zdaje się, że ci arendarze już w bardzo dawnych latach dali łupnia chłopom, gdyż jednem z naczelnych haseł dawnych buntów chłopskich w Polsce było hasło wyrzucenia żydów ze wsi (Bunty na Ukrainie i bunt Kostki Napierskiego). Nawet i w starych pieśniach ludowych odnaleźć można ślady, gdzie opiewana jest niedola ludu na tle tych stosunków.

Dawny dom gminny powoli, powoli zamieniał się w karczmę.

Tak trwało aż do uwłaszczenia włościan w Małopolsce t. j. do roku 1848.

Potem, gdy chłopi uzyskali własność gruntową, arendarz stał się już tylko karczmarzem. Wprawdzie przez długie jeszcze lata na mocy starego zwyczaju uważano karczmę za jedyne miejsce towarzyskich pogwarek i towarzyskich zabaw, ale częste bywanie w karczmie, coraz większą ilość gospodarzy doprowadzało do ruiny, do upadku moralnego, a czasem nawet do zbrodni.

Rozpajanie wódką ludności wiejskiej przez karczmarzy, oraz ich misterne machinacje lichwiarskie na szkodę tych rozpajanych chłopów, znane były i opisywane szeroko. Aż dopiero gdy to zjawisko napęczniało długim szeregiem tragedyj włościańskich do rozmiarów grożącej klęski społecznej, dopiero wtenczas rzucono się powszechnie na ratunek i stosować zaczęto środki zaradcze.

Najpierw środki moralnego nacisku.

Tutaj należy podkreślić bardzo dużą zasługę duchowieństwa polskiego, które swego czasu ruszyło z krucjatą przeciw wódce na wsi i przez długie lata wyklinało pijaków na ambonie i w konfesjonale. Potworzono bractwa wstrzemięźliwych i organizowano uroczyste przysięgi zbiorowe na powstrzymanie się od wódki przez całe życie. Dziś jeszcze wśród starych ludzi dość często spotkać można tych, którzy tak przysięgali i przysięgi święcie dotrzymują.

Ale i świeckie czynniki zdziałały swoje. Pod wpływem budzącej się oświaty szerzonej przez T. S. L. lud coraz bardziej dojrzewał społecznie, coraz szerzej zaczął sięgać zainteresowaniem obywatelskiem i duchowo coraz więcej zrastać się z całą resztą Narodu polskiego. C. d. n.

# Sprawy gospodarcze.

### Hafciarstwo na wsi.

We Lwowie otwarto w Miejskiem Muzeum Przemysłowem wystawę sztuki ludowej, dającą świetny przegląd sztuki zdobniczej ludności Wschodniej Małopolski. Wystawiono tu m. in. tkaniny lnianowełniane, t. zw. „werety" służące za pokrycie materacom tapczanowym; prześliczne czarno-białe hafty ludowe na poduszkach; wyszywanki czerwono-czarne i czarno-złote, świetnie godzą się z nowocześnie, a przecież nakształt ław ludowych, czyli „bambetli", pomyślanemi tapczanami. Pięknie przedstawiają się zbiory sztuki ludowej hafciarskiej i tkackiej, przesłane na wystawę przez panie T. Modzelewską, Fl. Hohendorf, W. Modzelewską i J. Szeptycką.

Dzięki inicjatywie p. T. Modzelewskiej znalazło pracę 300 hafciarek w Roszołowcach, w pow. zaleszczyckim. Zarobki ich wynoszą około 2.000 zł. miesięcznie. W trzech pobliskich wsiach bezrobocia prawie niema, bo nawet 8-letnie dziewczynki zarabiają haftem.

### Kurs trykotarski.

Dzięki wydatnej pomocy Lwowskiej Izby Rolniczej odbył się we wsi Dydiowa, należącej do gminy Tarnawa Niżna, kurs trykotarski pod kierunkiem p. Haliny Karpowiczówny, instruktorki Lw. Izby Roln. Przez krótki ten okres czasu 27 kursistek przeszło pokolei technikę prania wełny z owiec białych rumuńskich, przydzielonych wsi przez wojskowość, przędzenia i barwienia, oraz naukę wyrabiania swetrów, rękawic i skarpet ciepłych. Zamknięcie kursu odbyło się w dniu 4 kwietnia br. przez otwarcie wystawy wyrobów wykonanych na kursie, przy współudziale miejscowej inteligencji i licznie zebranej ludności. Pięknie ułożone eksponaty budziły ogólne zainteresowanie u gospodarzy miejscowych.

### Po raz pierwszy od sześciu lat.

Według zestawień min. skarbu miesiąc marzec r. b. zamknięty został w wydatkach kwotą 199,0 milj. zł., w dochodach zaś kwotą 199,6 milj. zł., a zatem nadwyżką 0,6 milj. zł. Budżet za marzec 1936 r., wykazuje zatem po raz pierwszy od końca 1930 r. — małą nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Deficyt za cały ubiegły rok budżetowy wyniósł 247 milj. zł.

### Co sprzedajemy i co kupujemy zagranicą.

W 1935 r. wywóz z Polski przewyższył sumę przywozu i to dość znacznie. Przywieźliśmy do Polski różnych towarów za 859,547.000 zł., a w tym czasie wywieźliśmy na rynki zagraniczne 925.040.000 zł. w towarach polskich.

Tytoniu i wyrobów tytoniowych sprowadziliśmy na sumę 19.5 milj. złotych, podczas gdy nasze tytonie i papierosy zostały zagranicą ulokowane w ilości nieznacznej, jedynie za sumę 70.000.

Dużem powodzeniem cieszy się zagranicą nasza wódka. Sprzedaliśmy jej za 3.5 milj. zł., a za taką prawie sumę sprowadziliśmy do Polski spirytualji i win zagranicznych.

Z zagranicy sprowadzono za 25 milj. złotych wyrobów futrzanych, a za 43 milj. zł. futrzanych skórek.

W naszym wywozie największą pozycję stanowi drewno i wyroby drewniane. Wywieźliśmy drzewa za 155,391.000 zł.

Na drugiem miejscu idą nasze paliwa mineralne, a więc nafta i t. d. Tych zdołaliśmy wywieźć za 151.000.000 zł. Zboża wywieźliśmy za 113.000.000 złotych.

### Elektryfikacja wsi.

Od pewnego czasu toczą się pertraktacje z firmą Bracia Groedel w Skolem, w sprawie dostarczania prądu elektrycznego dla gmin wiejskich powiatu skolskiego. Elektryfikacja ma zostać wprowadzona w gminach: Tuchla, Sławsko, Korczyn Rustykalny i Szlachecki, Hrebenów-Zełemianka, Dębina, znanych miejscowościach letniskowych Skolszczyzny.

### Oddłużanie gmin.

Komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa na terenie województwa stanisławowskiego postanowiła wszcząć postępowanie oddłużeniowe odnośnie gmin miejskich Bolechowa i Żurawna, Wydziału powiatowego tłumackiego oraz gmin wiejskich: Wierzchni, Hołynia, Tomaszowiec, Podmichala, Wojniłowa, Niżniowa, Bołszowiec, Kosmacza, Wołczkowiec, Zadubrowiec, Załucza, Mikuliczyna, Bednarowa, Bohorodczan Starych, Błudnik, Czerniejowa, Delejowa, Jezupola, Lachowiec, Łyśca, Marjampola, Uhornik, Kamionek Wielkich, Knihynicz, Bratkowiec, Sokołowa i Bukaczowiec.

---

BERNAT MICHAŁ. 1.

# JASIEK DĄB.

Jasiek obudził się o drugiej po północy, zakaszlał lekko, przeżegnał się i mrucząc pacierz, wciągnął buty ogromne na przyboś, potem zarzucił na ramiona starą kożuszynę i wyszedł do stajni, aby koniom dać ranny obrok, oczesać je z gnoju, bo miał zamiar jechać dziś do lasu.

W stajni zapalił latarkę, pooglądał wszystko koło inwentarza, czy jest w porządku, popoprawiał ściółę pod krowami, od koni gnój wyrzucił na oborę, słomy innej podrzucił. Wsypał do żłobu sieczkę z owsem, pociągnął ręką po krzyżu kasztana, poklepał po zadzie — idźta ciesie — powiada, bo do lasu dzisiaj. Konie, jakby go dzisiaj zrozumiały, zabrały się żwawo do żeru, grzebały w sieczce, najpierw wyszukując ziarnek, parskając naprzemiany, a gdy który nabrał sporo w pysk ziarnek, żując je, oglądał się na Jaśka z wdzięcznością; czy też aby nie pochwalić, że zręczny w wyszukiwaniu ziarnek, to ja już nie wiem, bo wówczas nic nie mówiły.

Po drugiej stronie inne społeczeństwo zwierzęce dało znać o sobie; krasula, jako najciekawsza, za żerem ozwała się pomrukując, upominała się o jadło, łysula leniwo zwróciła głowę ku Jaśkowi, żując wieczorną strawę, niebardzo dowierzała widocznie w otrzymanie posiłku, jako więcej doświadczona, nie zrywała się, miarkując, że jeszcze zawczasu.

Jałówka zupełnie obojętna, nawet nie zwracała się, ale prędko przeżuwając strawę wieczorną, spoglądała w próżnię, głupio myśląc o swym losie.

Jasiek policzył kury na grzędzie. Były wszystkie, nikt nie ukradł dzisiaj żadnej. Siedziały spokojnie, jak zaklęte, wtuliwszy główki w pióra, także pewnie dumały o swoim losie — bo cóż miały innego o tej porze do roboty.

Wyszedł ze stajni, pooglądał się po niebie, śledząc pogodę, niebardzo widać dowierzał tej dzisiejszej pogodzie, bo niebo było zasnute chmurami, chociaż mróz trzymał 20° i pociągał wiatr ze wschodu,

Bedzie pruszyć, widać dzisioj — zawyrokował sam sobie — ale to nic, jak trza to trza, nietylem wycierpioł na wojnie, a żyjem to i to głupstwo — jak trza, to trza.

Wszedł do izby. — Wszystko śpi w najlepsze. Franka przykryła się jeszcze z głową paruchem. Dzieci w największym nieładzie, Bogu ducha winne, bujały w zaświatach Morfeusza, dając znać od czasu temu światu, że jeszcze z nim nie zerwały zupełnie. Znaki te można było porównać z duczeniem żab, lub z kroplą spadającą na gorącą blachę.

Franka! Franka!

Hm?

Wstań! Uwarz mę co, bo pojadę do lasu po te dęby.

Jezusie! do lasu pojedzies? — Na taki mróz?

Zelżyło. — Pochmarało się. — Pojadę, bo jak może śnig zawali, to jak się dostanę? A tu trzebaby te młóciny na wiesnę poprawić.

# Kronika kościelna.

## Kalendarzyk

**26 kwietnia — 2 maja 1936.**

| Rzymsko-kat. | Grecko-kat. |
|---|---|
| 26. **N. M. B. Dobrej Rady** | 13. **N. 3 Myron Art.** |
| 27. P. Piotra K. Dk. Zyty | 14. Martyna isp. |
| 28. W. Pawła od Krzyża | 15. Aryst., Puda i in. |
| 29. P. z Wer. Op. św. J. | 16. Ahafji, Ch. i Ir. |
| 30. C. Katarzyny z Sien. | 17. Sym. prp. Akak. |
| 1. P. † Filipa i Jakóba | 18. Iwana Dekap. p. |
| 2. Zygmunta | 19. Iwana Starop. p. |

**Wizytacje kanoniczne**. JE. Ks. Arcybiskup Twardowski odbędzie w maju b. r. wizytację kanoniczną części dekanatu horodeńskiego, a JE. Ks. Biskup Dr. Baziak — parafji w Stanisławowie i części dekanatu brzeżańskiego.

**Nowa parafja w Archidiecezji lwowskiej**. Aktem erekcyjnym z dnia 31 marca 1936 r., utworzona została nowa, samodzielna parafja rzymsko-katolicka pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Kniażem. Do tej parafji należą miejscowości: Kniaże, Bonirzyn, Lackie Wielkie i Lackie Małe.

**O beatyfikację zasłużonej Polki**. W celu uproszenia beatyfikacji założycielki zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu, Matki Marji od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszki Siedliskiej), w niedzielę 19 bm. o godz. 10 rano odbyło się w bazylice archikatedralnej we Lwowie uroczyste nabożeństwo błagalne, odprawione przez ks. biskupa dra E. Baziaka.

**Rozłam w sekcie Hodura**. Jak donosi wychodzący w Detroit Mich., miesięcznik „Apostoł", w sekcie Hodura w Ameryce nastąpiła nowa secesja. „Apostoł" pisze: „Rozłam w sekcie Hodura, który spowodował Boryszewski swem pisemkiem „Polski Katolik", dalej się szerzy. Boryszewski ma już za sobą trzy kościoły hodurowców".

**Bohaterstwo kapłana polskiego.** Chicagoski „Dziennik Zjednoczenia" podaje wzruszające szczegóły o bohaterstwie polskiego kapłana, X. E. Wilowskiego w Kanadzie.

X. E. Wilowski, proboszcz parafji św. Stanisława w miejscowości Wilno, leżącej niedaleko Ottawy (w Kanadzie), trzykrotnie rzucał się w ogień do wnętrza płonącego kościoła i ostatecznie, nie zważając na doznane okaleczenia i na grożące niebezpieczeństwo, dotarł do wielkiego ołtarza i wyniósł z płomieni Najśw. Sakrament.

Cały kościół spłonął doszczętnie. Po pożarze zabrano bohaterskiego kapłana do szpitala. Opowiadał po opatrzeniu ran, że kiedy odchodził już z Najśw. Sakramentem od wielkiego ołtarza, runął na niego ciężki żyrandol, kalecząc go bardzo dotkliwie. Mimo dotkliwego bólu, doniósł jednak Najśw. Sakrament do bezpiecznego miejsca. Bohaterstwo polskiego kapłana jest przedmiotem słusznego podziwu społeczeństwa kanadyjskiego i Stanów Zjednoczonych.

**Ku czci św. Stanisława**. W związku z 900-letnią rocznicą urodzin św. Stanisława, biskupa-męczennika, odbędzie się w Szczepanowie pod Brzeskiem, szereg uroczystości. W dniach od 29 kwietnia do 16 maja odprawiane będą uroczyste msze św. i nieszpory z kazaniem. Główne uroczystości rozpoczną się 4 maja, w którym to dniu nastąpi powitanie relikwij św. Stanisława na granicy djecezji przez specjalną delegację. Relikwje przywiezie z Krakowa do Szczepanowa książę metropolita Sapieha. Późnym wieczorem ruszy procesja z Najśw. Sakramentem na rynek, gdzie rozpocznie się nocna adoracja. O północy pontyfikalną mszę św. odprawi ks. biskup dr. Komar. Dnia 5 maja nastąpi powitanie Prymasa Polski kardynała Hlonda. W następnych dniach odbędą się dalsze uroczystości.

W związku ze spodziewanym masowym napływem wiernych z całego Państwa a nawet i zagranicy, Min. Kom. udzieliło pielgrzymom daleko idących zniżek kolejowych, prócz tego uruchomione będą specjalne pociągi popularne.

## Radjowy program dla wsi

**od 26 kwietnia do 2 maja 1936 r.**

W niedzielę dnia 26 kwietnia o godz. 8·33 Red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetkę Rolniczą". O godz. 15·00 „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu Stanisława Prus-Wiśniewskiego. O godz. 15·15 P. Stanisław Dębowski wygłosi piątą gawędę z cyklu o konstytucji p. t. „Społeczeństwo i samorząd". O godz. 15·45 Prof. Jan Kloska, znany popularyzator leśnictwa, wygłosi pogadankę p. t. „Las a społeczeństwo".

W poniedziałek dnia 27 kwietnia o godz. 12·15 Inż. Jan Rapacki wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „O czasowych i trwałych pastwiskach.

We wtorek dnia 28 kwietnia o godz. 19·25 „Skrzynka rolnicza" w redakcji inż. Wacława Tarkowskiego.

We środę dnia 29 kwietnia o godz. 19·25 pogadankę praktyczną p. t. „Uprawa warzyw na własny użytek" wygłosi inż. Władysław Pietrzak.

We czwartek dnia 30 kwietnia o godz. 19·15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński.

W piątek dnia 1 maja o godz. 19·25 „Skrzynka rolnicza" w redakcji inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dnia 2 maja o godz. 12.15 „Przegląd prasy rolniczej" — omówi inż. Irena Niewodniczańska.

---

Zabliszczył żydka na kapie, pozmiatał z pieca ziarno i poszedł do komórki mleć na żarnach.

Franka tymczasem warzyła śniadanie dla Jaśka. Ogień trzaskał pod blachą wesoło. Franka wzięła kądziel, aby póki się woda nie zawarzy na barszcz, wyzyskać czas i skręcić parę nitek.

„Zacznijcie wargi nasze"... ahu! ahu! ...zacznijcie opowiadać cześć" ...ahu! Tfu! Jakoś przestała kaszlać, śpiewała półgłosem godzinki, a Jasiek huczał żarnami, a dzieci spały, a koniki owies chrupały, a barszcz gotował się.

Tak zaczął się dzień u Jaśka — Dęba.

— No chodź! Borszcz już gotowy.—Jasiek puścił żarnówkę, strzepał z rąk mąkę i poszedł do izby. Nabrał wody w usta, puścił na ręce i parskał zamaszyście, myjąc twarz. Wziął gałganek, aby się otrzeć, mruczał przytem pacierz poranny, następnie ukląkł, aby formalnie dokończyć modlitwy.

Zasiadł do stołu, podgarnął ręką włosy i czekał na śniadanie.

Franka podstawiła miskę z barszczem podwarzonym kaszą jaglaną i bochen chleba. Urznął sporą pajdę, nadrobił do barszczu, przeżegnał się i zaczął jeść.

Jakiś ten borszsz nieharaśny... coś w nim trzescy... — rzekł Jasiek do baby.

A to pewnie ta sól —

Jako sól?

A ta czerwono, co to dla bydła kupiułeś.

Zwarjowałaś... Tą solą solić!

A skąd wezmę innej? Brakło mę. Te bodej sdechły kury nie niesą i nimo na lepszą sól, ani na machorkę.

Zjadł, gębę utarł dłonią, ręce złożył i podziękował Bogu za ten dar i za posiłek...

Konie napoił, włożył w płóżnią siana, powiązał łańcuchem na pośladku i konie zaprzągł. Ubrał się w kożuch i sukmanę, wytrzepał coś tytoniu z kieszeni, skręcił papierosa i pojechał do lasu, przykazując na odjezdnem żonie, aby pamiętała o „łowadach".

Wiatr zrywał się coraz silniejszy ze wschodniej strony. Jasiek czuł na twarzy i obnażonych piersiach jakieś zimne płatki — śnieg!

Chetta kasztan! Ty potworo! Chetta w kolij! Śmigał wesoło, pośpiewując jechał po dęby do lasu na grodźbę, bo trza te płociny poprawić. Wóz skakał okropnie po grudzie, pędził z zawrotną szybkością za końmi, a Jasiek siedział na pomoście, kpił sobie z wiatru i śniegu.

Ale to jucha nie widać nikogo! — Czyby to było jeszcze wcas? — Chyba już musi być koło czwartej. O! Na Porębach koguty pieją. No siwka! wio! Chetta kasztan! Gdzie wyłazisz z kolei! — Ale se przywiezę dębów! Dębów! — Na słupy będą. Potem se pojadę po żerdzie, ale to już nie tutaj, ino do żydowskich morgów i będzie fań! Ha! — Wio! Maluśckie! Już lenistwo. — Nima jeszcze nikogo. Dostanę se pirszy kwit i jazda w las. Cha! Cha! Wio!

Prrrr.... hola! Ta—a—k! Spocznijta se teroz.

(C. d. n.)

# To i owo ze świata.

**Pies-bohater.** W Waszyngtonie zakończył swój żywot najsławniejszy pies z czasów wojny światowej.

Pies ten, który wabił się „Ruggs“, począwszy od bardzo ciężkich walk w Argonach, brał udział we wszystkich bitwach. W jednej był ranny i zagazowany. Zachowywał się przez cały czas jak bohater. Był najlepszym psem meldunkowym całej armji. W dalszych bitwach stracił jedno oko, lecz wytrwał aż do rozejmu. Po wojnie pies wrócił wraz z armją amerykańską do Ameryki. Tam otrzymał formalne zaopatrzenie i był odwiedzany przez towarzyszy broni frontu, ciesząc się sympatją ogólną. Wydano o nim specjalną książkę.

**B. cesarz Wilhelm wybiera się w podróż.** Przyboczni lekarze b. cesarza Wilhelma orzekli, że stan jego zdrowia wymaga natychmiastowego wyjazdu na południe. Cesarz postanowił zakupić w Niemczech luksusowy jacht, na którego pokładzie krążyć będzie przez kilka tygodni po morzu Śródziemnem, nie zawijając do żadnego portu.

**Niezwykłe zjawisko.** Niedaleko przylądka Montaux Point, wschodniego cypla wyspy Long Island, pod Nowym Jorkiem, spadł dnia 12 bm. o godz. 3 nad ranem do oceanu olbrzymi meteor. Przez kilka sekund niebiosa były jaskrawo oświetlone, wpadnięciu zaś meteora do oceanu towarzyszył grzmot gwałtowny. Nieliczni świadkowie tego zjawiska opowiadają, że widzieli rozżarzoną do czerwoności kulę, za którą ciągnął się ogon jaskrawo żółtej barwy. Pilot samolotu z Newarku, który wzbił się w powietrze, miał wrażenie, że meteor rozstrzaska jego maszynę i dodaje, że jeszcze nigdy w życiu nie widział tak oślepiającego światła.

**Usuwanie dzieci żydowskich ze szkół.** W Norymberdze w szkołach ludowych z początkiem nowego roku szkolnego nie będzie już zupełnie dzieci żydowskich. Rodzicom Żydom pozostawiono prawo oddania swych dzieci na dalszą naukę do specjalnych klas czysto żydowskich, utrzymywanych przez miasto, rodzice ci jednak oddali swe dzieci do prywatnych szkół żydowskich. Podobne zarządzenia zamierzone są również w nadchodzącym roku szkolnym w stosunku do miejskich szkół średnich.

**Żydzi - policjanci.** Na ogólną liczbę 3000 policjantów w Palestynie jest 800 brytyjskich, 300 żydowskich i 1800 arabskich.

**Bogate żyły złota.** Bardzo żywo rozwijająca się po wojnie eksploatacja złota zaczęła niepokoić fachowców, że żyły złota są na wyczerpaniu. Ostatnie badania usunęły te obawy, gdyż w Południowej Afryce, dzięki najnowszym wynalazkom techniki, odkryto bogate żyły złota na głębokości 3400 metrów, a zatem o 800 m. głębiej od najgłębszych dotychczas wykopanych sztolni.

## Lwowska Giełda zbożowa.

**Lwów, dnia 16 kwietnia.**

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, koniczynie, mące, otrębach, oraz egzekutywna sprzedaż wyki.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

# Abonenci radja na wsi.

Polskie Radjo ogłosiło za miesiąc marzec statystykę swych abonentów, opracowaną według nowych, bardziej przejrzystych zasad. Aby nie nudzić kolumnami cyfr podamy najbardziej interesujące ogólne wnioski, które nasuwają się przy czytaniu tych zestawień, zaokrąglając dla łatwiejszego zapamiętania niektóre liczby.

Polska liczyła z początkiem kwietnia b. r. ponad 552.000 radjoabonentów, spośród których na wsi mieszkało około 200.000 abonentów. Oczywiście nie każdy słuchacz radja, mieszkający na wsi, jest rolnikiem. W bezpośredniej bliskości wielkich miast mieszkają w różnych małych miejscowościach, zaliczanych administracyjnie do wsi, abonenci Polskiego Radja, nie będący rolnikami, lecz urzędnikami, rolnikami, emerytami i tp. Na Górnym Śląsku przeważna część ludności, w swych upodobaniach miejskiej, mieszka w osadach, zaliczanych do wsi, mimo iż ludność tych osad oddawna już przestała się zajmować rolnictwem. To samo odnosi się do wszystkich zamieszkałych na wsi nauczycieli, księży i t. p. Z tego widać, iż cyfra radjoabonentów na wsi nie pokrywa się z cyfrą radjoabonentów-rolników.

Na 200.000 abonentów radja, mieszkających na wsi, rolników w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc ludzi, żyjących wyłącznie z rolnictwa, jest niewiele ponad 100.000. Połowa wszystkich radjosłuchaczy rolników mieszka w centralnych województwach, w warszawskiem, lubelskiem i kieleckiem, a więc w zasięgu dobrej słyszalności stacji raszyńskiej na tanim aparacie detektorowym, około 20.000 zaś w Małopolsce, w okolicach Krakowa i Lwowa.

W porównaniu z marcem roku ubiegłego ilość radjoabonentów rolników podwoiła się w Polsce, co jest pewnego rodzaju rekordem.

## OGŁOSZENIA











WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Numer pojedyńczy 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł. 1/4 strony 50 zł.
**Konto P. K. O. 506.280.**